

W SPRAWIE PRÓBY REHABILITACJI KSIĄŻĄT POMORSKICH
ERYKA II I BOGUSŁAWA X

(Wojciech Myślenicki, *Pomorscy sprzymierzeńcy Jagiellończyków*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1979, 242 ss.)

Książkę Wojciecha Myślenickiego pt. *Pomorscy sprzymierzeńcy Jagiellończyków* należy zaliczyć do eseistyki historycznej, a więc gatunku, który na ogół nie podlega ocenom na łamach czasopism naukowych. Odstąpienie od tego zwyczaju w danym wypadku posiada jednak swoje uzasadnienie. Wynika ono nie tylko z wagi podjętego tematu i konkluzji, do jakich dochodzi autor, ale także ze sposobu, w jakim przeprowadzona została próba rehabilitacji dwóch książąt pomorskich — Eryka II i Bogusława X. Nie bez znaczenia jest wreszcie szeroki krąg odbiorców, a więc i oddziaływania tego typu opracowania.

Historycy, którym wspomniani władcy — posługując się sformułowaniem autora — mogliby wytoczyć proces o zniesławienie, nie zostali wymienieni z nazwiska. Jest ich ponoć kilku (s. 5), a więc sporo biorąc pod uwagę nieliczną grupę historyków polskich, którzy po II wojnie światowej zajmowali się bliżej tym okresem dziejów pomorskich. Głównych „pozwanych” jest jednak dwóch. Nietrudno ich zidentyfikować, gdyż autor niejednokrotnie przytacza cytaty z ich prac. Nie ujawniając tytułów tych książek i autorów — skoro nie zrobił tego sam Wojciech Myślenicki — należy podkreślić, że są to prace popularnonaukowe oparte w zasadzie wyłącznie na dotychczasowej literaturze przedmiotu i zostały napisane przez historyków, którzy sami nie prowadzili badań źródłowych nad dziejami księstwa pomorskiego w drugiej połowie XV i początku XVI w. Jak wiadomo, ujęcia popularne charakteryzuje także obrazowe i nie pozbawione przejaskrawień ujmowanie opisywanych wydarzeń i osób, stąd autor prezentowanej książki, jako polemista, miał zadanie ułatwione.

Zwracając uwagę na powyższą okoliczność nie chodzi mi o obronę „pozwanym” historyków, pragnę jedynie wyjaśnić, z jakich publikacji pochodzą poglądy, których zwalczanie stało się główną kanwą omawianej książki. Użyłem celowo określenia „główna kanwa”, gdyż faktycznie zakres polemiki podjętej przez Wojciecha Myślenickiego jest znacznie szerszy. Zawarta w książce „próba rehabilitacji” wzmiankowanych już książąt pomorskich jest w dużej mierze rewizją poglądów całej polskiej historiografii traktującej o dziejach politycznych Pomorza Zachodniego od połowy XV w. po datę śmierci Bogusława X. W szczególności dotyczy to ujęć i ocen stosunku księstwa pomorskiego i jego władców do Polski, Rzeszy i Brandenburgii. Waga tych spraw jest tak duża, że każda próba nowego spojrzenia na nie, niezależnie od charakteru publikacji, zasługuje na uwagę i bliższą weryfikację.

Zacznijmy od oceny podstawy materiałowej omawianej książki. We wstępie autor stwierdza, że swe szkice napisał „... na podstawie znanych z historiografii faktów i raczej mniej znanych dokumentów” (s. 6). Wynika stąd, że korzystał zarówno z dotychczasowych opracowań, jak też źródeł, przy czym sugeruje, iż przynajmniej część spośród tych ostatnich nie była znana dotychczasowym badaczom.

Weryfikacja zakresu wyzyskania istniejącej literatury przedmiotu wobec braku aparatu naukowego jest oczywiście trudna. Sądzę jednak, że autorowi znane były wszystkie najważniejsze prace — zarówno polskie, jak i niemieckie. Wątpliwości wzbudza jedynie sposób ich wykorzystywania. Przede wszystkim, jak już zaznaczyłem, W. Myślenicki nie rozróżnia prac popularnonaukowych od ściśle nauko-

wych, ponadto interesowały go głównie tylko te fakty, które potwierdzały jego tezy i służyły koncepcji książki, natomiast pomijał względnie bagatelizował dane przemawiające na rzecz innych ujęć i interpretacji. Przykładem może być zakres wykorzystania najnowszego ujęcia dziejów pomorskich w wydanej w 1976 r. pod redakcją Gerarda Labudy *Historii Pomorza* (t. II, część 1). Nie zostało ono w ogóle odnotowane, mimo że tam właśnie bardzo silnie podkreślono bliskie związki Pomorza Zachodniego i Polski oraz uwarunkowanie tych powiązań¹. Przyczyną zignorowania tego opracowania było więc prawdopodobnie to, że przedstawione w nim zostały również powiązania Pomorza z Rzeszą i cesarzem i to w ujęciu, które autor odrzuca.

Wojciechowi Myślenickiemu można także zarzucić, że podchodzi niekiedy bezkrytycznie do informacji zawartych w pracach historycznych, traktując je niemal jako źródłowe, jeżeli tylko odpowiadają tokowi jego wywodów. Przejmował je bez sprawdzenia nawet z prac autorów, których poglądy zwalcza. Do takich należy np. przytoczona na s. 191 informacja o wilkierzu rady miejskiej Koszalina z początku XVI w., rzekomo zabraniającym kupowania na targu od ludności wendyjskiej. W rzeczywistości, jak to miałem okazję podkreślić w recenzjach pracy Kazimierza Ślaskiego *Polskość Pomorza Zachodniego w świetle źródeł XVI-XVIII wieku* oraz monografii *Dzieje Kołobrzegu* wydanej pod redakcją Henryka Lesińskiego², rada miejska Koszalina wydała zakaz posługiwania się językiem wendyjskim w toku zawierania na rynku koszalińskim transakcji handlowych z ludnością słowiańską. W związku z tym komentarze na temat tego przepisu zarówno Myślenickiego, jak i krytykowanego historyka są chybione.

Na pozytywną ocenę zasługuje natomiast zakres przeprowadzonej kwerendy źródłowej. Zgromadzony i wyzyskany w książce materiał jest bardzo bogaty i pełniejszy niż w dotychczasowych opracowaniach, chociaż nie wszystkie przekazy określone jako dotychczas mieznane były takimi w rzeczywistości. Na przykład: dokument przymierza Eryka II i Kazimierza Jagiellończyka, wystawiony w Bydgoszczy w 1466 r. (ss. 35-43), został opublikowany w 1899 r. przez Otto Heinemann i był wykorzystany w *Historii Pomorza*³, również rzekomo opublikowany po raz pierwszy w 1979 r. (s. 234) dokument sojuszu polsko-pomorskiego z 18 stycznia 1525 r. można znaleźć w tomie I kodeksu Dogiela oraz w dyplomatarjuszu Schoettgena i Kreysiga⁴.

Podkreślając szeroki zakres przeprowadzonej kwerendy źródłowej, trudno jednak zawsze akceptować metody wyzyskania zebranych materiałów. Dotyczy to zwłaszcza źródeł historiograficznych — kronik Jana Długosza i Marcina Bielskiego. Za wiarygodne przyjmuje się to, co potwierdza tezy autora. Szczególnie ostro oceniony został Długosz, nie przeszkadza to jednak autorowi korzystać z jego kroniki, kiedy omawia sprawy nie związane z Erykiem II.

Główny wysiłek poznawczy autora omawianej publikacji szedł w trzech zasadniczych kierunkach: pierwszy z nich — to ukazanie ścisłych i trwałych zwią-

¹ Por. B. Wachowiak, w: *Historia Pomorza*. T. II, cz. 1, Poznań 1976, ss. 762-783.

² Recenzje opublikowane zostały w „Zapiskach Historycznych” t. XXVI, 1961, z. 2, ss. 60-61 oraz t. XXXII, 1967, z. 4, s. 112.

³ O. Heinemann, *Die Bündnisse zwischen Polen und Pommern von 1348 und 1466*. „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” Jg. 14, 1899, H. 3-4, ss. 326-329; *Historia Pomorza*. T. II, cz. 1, s. 769.

⁴ *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*. T. I, wyd. M. Dogiel, Wilno 1758, ss. 579-583 oraz Ch. Schoettgen i G. Ch. Kreysig, *Diplomataria et scriptores historiae Germanicae medi aevi*. T. III: *Pomerania diplomatica ab anno 1226 cum aliquot sigillis*. Altenburgi 1760, ss. 256-259, nr 285.

ków władców pomorskich Eryka II i Bogusława X z Polską Jagiellonów, drugi — polegał na odrzuceniu dominującej w dotychczasowej literaturze tezy o zabiegach Bogusława X wokół uzyskania dla swego księstwa statusu bezpośredniego lenna Rzeszy na rzecz poglądu, że wspomniany książę znajdował się stale w opozycji wobec Rzeszy, a zwierzchnictwo lenne cesarza zostało mu w 1521 r. przez Karola V narzucone, po trzecie wreszcie — autor starał się wykazywać permanentne zagrożenie Pomorza ze strony Brandenburgii, któremu książęta pomorscy zdołali się przeciwstawić jedynie dzięki pomocy Polski.

Śród wymienionych problemów najlepiej przedstawiona została niewątpliwie kwestia powiązań pomorsko-polskich. Zasługą autora jest nie tylko zgrupowanie bogatego, rzeczywście nie zawsze dotychczas znanego i dostatecznie wykorzystanego przez historyków materiału faktograficznego ilustrującego stosunki Pomorza Zachodniego i Polski od połowy XV po początek XVI w., ale także bardzo szczegółowa prezentacja zgromadzonych danych, i to w ścisłym kontekście całokształtu sytuacji politycznej Polski i innych krajów. Jakkolwiek wnioski, jakie z zestawienia poszczególnych wydarzeń wyciąga autor — jak zobaczymy — nie zawsze przekonują, a niekiedy są wręcz nieuzasadnione, tym niemniej sama potrzeba i celowość nowego, szerszego niż dotychczas spojrzenia na powiązania Pomorza Zachodniego i Polski nie może ulegać wątpliwości.

Pełna weryfikacja wszystkiego, co na temat polityki książąt pomorskich w stosunku do Polski i na odwrót napisał W. Myślenicki nie jest łatwa i chyba niecelowa, biorąc pod uwagę charakter zamieszczonych w książce szkiców, które — jak wspomniano — należą do kategorii esejów. Ograniczę się więc jedynie do skomentowania kilku wybranych ujęć.

Pierwszych jedenaście szkiców poświęconych jest „obronie” Eryka II. Przyznam się, że ich lektura nie przekonała mnie, jakoby krytyczne oceny formułowane dotąd w historiografii pod adresem polityki tego księcia w latach wojny trzynastoletniej były całkowicie bezpodstawne. Mój sceptycyzm wynika nie tylko stąd, że autor usprawiedliwia wszystkie bez wyjątku posunięcia księcia Eryka II, ale przede wszystkim z uwagi na słabe punkty, jakie znajdujemy w dowodzeniu wysuwanych tez.

Zastrzeżenia wzbudza m. in. sposób przedstawienia sprawy wydania przez Eryka II Krzyżakom Łęborka. Zamiast sprawdzić błędnie przekazaną przez historyka, którego poglądy autor krytykuje, informację zawartą w pracy Bartholda o okolicznościach towarzyszących temu wydarzeniu, W. Myślenicki sugeruje, że trzynastoma jeńcami, za których Łębork wydany został Krzyżakom, byli obrońcy Łęborka, którzy zawiedli, ale cieszyli się takim szacunkiem mieszczan, że ci chcieli ich wykupić (ss. 14 - 16). Tymczasem z tekstu *Historii Rugii i Pomorza* pióra Bartholda, skąd zaczerpnięta została wiadomość, wynika wyraźnie, że w toku zapoczątkowanego we wrześniu 1460 r. przez wojska podporządkowane Krzyżakom oblężenia Łęborka, bronionego przez oddziały gdańskie, przybyły do miasta — ku zdumieniu obrońców — bez jakichkolwiek przeszkód ze strony oblegających najpierw niewielkie oddziały pomorskie, a później z rycerstwem sam Eryk II. Pomimo uzyskanej w ten sposób przewagi liczebnej nad oblegającymi, książę oznajmił oddziałom gdańskim, że zezwala im na swobodne opuszczenie miasta, a on sam, aby uchronić kraj przed zniszczeniem i uwolnić trzynastu będących w służbie króla rycerzy, wziętych do niewoli pod Chojnicami, zmuszony jest zawrzeć układ z Zakonem i wydać mu Łębork i Bytów. Deklarację mieszczan dostarczenia środków na złożenie odpowiedniego okupu Zakonowi odrzucił twierdząc, że miasto jest na to za biedne. Stwierdził też, że krok swój jest w stanie

usprawiedliwić przed królem⁵. Wprawdzie powyższa informacja nie świadczy bynajmniej o niczym nie uzasadnionej zdradzie Eryka II, niemniej na zawarcie przez niego porozumienia z Krzyżakami wskazuje bardzo wyraźnie. Usprawiedliwiła go za to przed Kazimierzem Jagiellończykiem żona księcia pomorskiego Zofia, faktem była też niszcząca wyprawa podległych królowi polskiemu oddziałów na terytorium Pomorza.

Pisząc o tym epizodzie w szkicu zatytułowanym *Zemsta* (ss. 18-19), autor nie tylko bagatelizuje sprawę stwierdzając w konkluzji, że najazd był „dziełem samowoli wojska”, ale nadto niepotrzebnie ją gmatwa. Przede wszystkim w dotychczasowej historiografii nie ma wątpliwości co do tego, jaki obszar zaatakowały oddziały polskie; korygując więc relację Długosza, który wymienia także Szczecin jako cel wyprawy, W. Myślenicki wyważa otwarte już drzwi. Całkowicie nieuzasadnione jest także łączenie przez omawianie w następujących po sobie akapitach informacji o walkach Nakła z rodem pomorskim Schwerinów oraz o zniszczeniu przez wojska króla polskiego powiatu nakielskiego. W rzeczywistości mamy tu dwie całkowicie odrębne sprawy. W wypadku pierwszego Nakła chodzi bowiem o położone na zachód od Odry miasto Anklam, w drugim — o graniczącą z Pomorzem ziemię nadnotecką. Nie bardzo rozumiem też, dlaczego autor tak poważnie potraktował informację przekazaną przez Marcina Bielskiego, jakoby mieszkańcy ziemi nakielskiej zostali ukarani za płacenie podatku księciu szczecińskiemu, skoro bliższy czasowo i wiarygodniejszy Długosz, pomimo wrogości — jak twierdzi Myślenicki — stosunku do Eryka II, nic o tym nie wspomina. Autor uzyskał jednak nowy „dowód” — jak to dziejopisowie niesprawiedliwie oskarżali Eryka II (ss. 18, 48).

Tendencyjnie i z błędami przedstawił także Myślenicki sprawę buntu mieszkańców Kołobrzegu, który rzekomo był opanowany przez Krzyżaków, a po zwycięskiej walce ze wspomaganym przez wielkiego mistrza biskupem kamieńskim Henningiem (nie Hermingiem — jak podano w książce) poddał się królowi polskiemu (s. 29). W rzeczywistości chodzi tu o kolejną fazę konfliktu miasta Kołobrzegu z jego zwierzchnim panem feudalnym — biskupem kamieńskim. Miasto szukając oparcia w Danii znalazło także pomoc u gdańszczyzan, natomiast biskupa Henninga wspomagał książę Eryk II. Ich to wasale, wspomagani przez oddziały krzyżackie, podjęli nieudaną próbę opanowania miasta w 1462 r. Kołobrzeg pogodził się z biskupem i księciem w 1467 r. O podporządkowaniu się miasta królowi polskiemu w opracowaniach tego sporu niczego nie wiadomo⁶.

Znacznie mniej wątpliwości nasuwa zarysowany przez autora układ stosunków polsko-pomorskich za następcy Eryka II — księcia Bogusława X. Jak to miałem okazję podkreślić w *Historii Pomorza* były one rzeczywiście nie tylko systematycznie utrzymywane, ale miały też, zwłaszcza dla strony pomorskiej, niezmiernie istotne znaczenie⁷. Wzbogacając w niejednych punktach obraz tych stosunków, czemu zresztą sprzyjała forma omawianej publikacji, autor nie uniknął jednak sformułowań wzbudzających poważne wątpliwości i wymagających sprostowania. Do takich należy m. in. twierdzenie, że znany fakt pasowania przez Kazimierza Jagiellończyka Bogusława X na rycerza poprzedziła wojna pomor-

⁵ F. W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*. Vierter Teil Bd. 1, Hamburg 1843, s. 254.

⁶ Por. H. Riemann, *Geschichte der Stadt Kolberg*. Kolberg 1873, ss. 232-239; R. Marciniak, w: *Dzieje Kołobrzegu*, pod red. Henryka Lesińskiego, s. 46; F. W. Barthold, *Geschichte...*, IV, 1, ss. 264-266; M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*. Bd. I, Gotha 1919, ss. 197-198.

⁷ *Historia Pomorza*. T. II, cz. 1, ss. 773-783.

sko-brandenburska w 1475 r. i że bohaterskie czyny księcia pomorskiego w toku tych walk znalazły odbicie podczas uroczystości w Malborku (por. ss. 65-71). Tymczasem wiadomość o wojnie Pomorza Zachodniego z elektorem w 1475 r., przytaczana także przez jednego z „pozwanym” historyków, pochodzi z kroniki Kantzowa i już przez Bartholda uznana została za mylną. Faktycznie, jak przyjmuje cała nowsza historiografia pomorska⁸, wojna pomorsko-brandenburska rozpoczęła się dopiero wiosną 1478 r. Nie ma więc też podstaw teza, że na małżeństwo z bratanicą elektora Małgorzatą i na pokojowe ułożenie stosunków z Brandenburgią Bogusław X zgodził się w sytuacji przymusowej po poniesionej klęsce militarnej i że od całkowitej katastrofy księstwo pomorskie uratowała wówczas interwencja posła polskiego Jana Sepieńskiego. W rzeczywistości ta ostatnia miała miejsce, ale dopiero we wrześniu 1478 r.

W całokształcie problematyki stosunków polsko-pomorskich w okresie panowania Bogusława X ważne miejsce zajmuje sprawa polskiej zwierzchności lennej. Jakkolwiek autor przytacza słuszne stwierdzenie Gerarda Labudy, że realna była wówczas jedynie sprawa lenna z Lęborka i Bytowa (s. 96), w wielu miejscach omawianej książki przewija się jednak wątek wskazujący, że chodziło o zależność lenną od Polski całego Pomorza i to nie tylko jako cel pertraktacji rzeczywiście prowadzonych, ale fakt realnie istniejący. Poza wzmiankami w źródłach, przytoczonymi przez autora w szkicu *Sprzymierzeńcy czy lennicy?* (ss. 91-96), znanymi zresztą dotychczasowej historiografii, trudno jednak na to przytoczyć przekonujące dowody. W każdym razie niczym nieuzasadnione jest — nawiązujące do faktu pasowania Bogusława X na rycerza przez Kazimierza Jagiellończyka — stwierdzenie autora na s. 93, że „w drodze powrotnej z Malborka książę ‘przyjął hołd Ziemi Słupskiej i przyjętym w lenno ludem rządził w pokoju’. Było to więc lenno nadane mu przez króla”. Złożenie hołdu przez mieszkańców poszczególnych miast i ziem księciu z okazji jego pobytu w danej miejscowości nie było niczym nadzwyczajnym, zwłaszcza gdy łączyło się z potwierdzeniem posiadanych przywilejów. Wiadomo zaś, że takie dokumenty w 1476 r. uzyskały Słupsk, Sławno i Darłowo. To ostatnie 6 kwietnia, a więc jeszcze przed wyjazdem Bogusława X do Malborka. Dodać należy, że miasta te na mocy porozumienia między Bogusławem a matką księżną Zofią z 1475 r. zostały oddane tej ostatniej na zasadach wiernej ręki⁹. Król polski z tymi hołdami na pewno nie miał nic wspólnego. Należy też dodać, że określenie „księstwo słupskie” czy „ziemia słupska” jedynie w źródłach polskich może odnosić się do całego księstwa pomorskiego, tymczasem odnotowana wyżej wzmianka o hołdzie ziemi słupskiej pochodzi z księgi miejskiej Słupska, a więc źródła pomorskiego i oznacza tylko wymienione terytorium.

Co się tyczy natomiast stosunku lennego z Bytowa i Lęborka, to — jak wiadomo — został on ostatecznie w takiej formie ustanowiony dopiero w 1526 r. Zanim do tego doszło, przez całą drugą połowę XV i początek XVI w. prowadzono

⁸ F. W. Barthold, *Geschichte...*, IV, 1, ss. 371-373; M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, I, ss. 228-229; B. Wachowiak, w: *Historia Pomorza*. T. II, cz. 1, s. 775; G. Labuda, *Pomorze Zachodnie w obronie swej niezawisłości w XII-XVI wieku*. W: *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego*. Pod red. B. Miśkiewicza, Poznań 1972, ss. 168-169. Por. także opublikowaną przez R. Klempina w *Diplomatische Beiträge zur Geschichte Pommerns aus der Zeit Bogislaus X* (Berlin 1859, s. 505) notatkę na ten temat zawartą w *Statuta Capituli et Episcopatus Caminensis*.

⁹ M. Wehrmann, *Die Herzogin Sophia von Pommern und ihr Sohn Bogislaus X*. „Baltische Studien” N. F., Bd. 5, 1901, ss. 154-156; R. Bonin, *Geschichte der Stadt Stolp*. Erster Teil, Stolp 1910, s. 70; F. Boehmer, *Geschichte der Stadt Rügenwalde*. Stettin 1900, s. 45.

w tej sprawie liczne rokowania polsko-pomorskie. Uczestniczyły w nich aktywnie także stany, wywierające niejednokrotnie nacisk na władców polskich, aby ziemie lęborska i bytowska, traktowane jako części składowe Prus, zostały do nich ponownie przyłączone¹⁰. Sprawy te są w historiografii dobrze znane i opracowane, mimo to zainteresowanie zjazdów stanów Prus Królewskich uregulowaniem problemu obu ziem znajdujących się we władaniu książąt pomorskich i udział przedstawicieli tych stanów w rokowaniach, autor traktuje jako coś nadzwyczajnego (por. ss. 155 - 163).

W kontekście rozmów pomorsko-polsko-pruskich autor poruszył również sprawę zbiegów z Pomorza Zachodniego do Gdańska (ss. 155 - 156). Mimo że i ta sprawa jest znana historykom i została częściowo opracowana¹¹, autor zastanawia się, dlaczego pomorscy chłopci uciekali i sugeruje, że mogli tu odgrywać rolę sprawy narodowościowe. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że uciekano do Gdańska przede wszystkim z racji atrakcyjności ośrodka portowego stwarzającego duże szanse znalezienia pracy oraz dającego uciekinierom schronienie przed feudalami zachodniopomorskimi, którzy starali się odzyskać zbiegłych poddanych.

Błędna i nie potwierdzona przez źródła jest też wiadomość o polskim ataku na Słupsk w 1502 r. w odwecie za napad z terytorium pomorskiego dokonany na położony w pobliżu granicy prusko-pomorskiej Kamień (ss. 126, 129). Z poprawnego tłumaczenia odnośnego fragmentu tekstu źródłowego dokonanego przez Józefa Mitkowskiego wynika jasno, że chodziło o napaść i spowodowanie pożaru w mieście księcia słupskiego¹². Jest raczej nieprawdopodobne, aby był to dość oddalony od granicy i dobrze ufortyfikowany Słupsk.

Ze sprawami polskimi, a zwłaszcza okolicznościami towarzyszącymi śmierci żony Bogusława X Anny Jagiellonki, połączona została w omawianych szkicach sprawa konfliktu księcia Bogusława ze Szczecinem w początku XVI w. Odrzucając wszystko, co na ten temat wiemy z dotychczasowych opracowań, z których wynika jasno, że zatarg był fragmentem walki władzy książęcej o podporządkowanie miast, nie tylko zresztą Szczecina, ale i Słupska czy Stralsundu, które w okresie rozdrobnienia feudalnego zdobyły znaczną niezależność w państwie¹³. Mysłenicki twierdzi, że do konfliktu Bogusława X ze Szczecinem doszło nie mniej ni więcej tylko z powodu jego porozumienia z papieżem, nieporozumienia z cesarzem i sprzyjania Królestwu Polskiemu (ss. 131 - 133). Autor wysunął także pogląd, że wypadki szczecińskie były przedmiotem interwencji króla polskiego

¹⁰ Por. W. Kostuś, *Władztwo Polski nad Lęborkiem i Bytowem*. Wrocław 1954, ss. 45 - 70; A. Czacharowski, *Spór o ziemie lęborsko-bytowską w latach 1455 - 1526*. „Roczniki Historyczne” t. 21, 1961, ss. 303 - 313; B. Wachowiak, w: *Dzieje ziemi bytowskiej*. Pod red. S. Gierszewskiego, Poznań 1972, ss. 115 - 119; w pracach tych także dalsza literatura przedmiotu.

¹¹ Por. T. Cieślak, *Sprawa zbiegów chłopskich w interwencjach gdańskich Bogusława X*. „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” t. 16, 1950, z. 1 - 4, ss. 114 - 118; B. Wachowiak, *Ruchy społeczne na Pomorzu Zachodnim w XVI i początku XVII w.* „Szczecin” nr 7/8, 1962, ss. 10 - 12 oraz w *Historia Pomorza*, T. II, cz. 1, ss. 722 - 723; T. Cieślak, *Walka o chłopca na Pomorzu Zachodnim na przełomie XV i XVI wieku*. „Przegląd Zachodni” R. VII, 1951, nr 1/2, ss. 115 - 121.

¹² J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*. Poznań 1946, s. 146. W celu uniknięcia wszelkich wątpliwości, że chodziło o bliżej nie wymienione miasto księcia słupskiego a nie o Słupsk, cytuję odnośny fragment źródła w brzmieniu oryginalnym:

„R-mus d. cardinalis nihil intimavit M. R-iae de Kamyen per Saxones expilata et illa responsali incursione et crematione in oppido ducis Stolpensis comissa”. — Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego itd. (1501 - 1506), wyd. F. Papée w: *Monumenta mediæ ævi historica res gestas Poloniae illustrantia*. T. XIX, Kraków 1927, s. 216.

¹³ B. Wachowiak, w: *Historia Pomorza*, T. II, cz. 1, ss. 830 - 835; tamże dalsza literatura przedmiotu.

(s. 138) i były jedną z głównych przyczyn spotkania polsko-pomorskiego w 1503 r., w czasie którego Bogusław X dał obietnicę złożenia hołdu lennego w Polsce (ss. 138 - 139).

Odrzucając przyjmowaną dotychczas przez historyków wersję „konfliktu” Bogusława X ze Szczecinem autor stwierdza m. in., że nie mogło chodzić wcale o kawałek gruntu miejskiego potrzebnego do rozszerzenia rezydencji książęcej w Szczecinie, gdyż południowe skrzydło zamku już wtedy istniało. Tymczasem — jak wykazały ostatnie i bogato udokumentowane, bo oparte na powojennych polskich badaniach archeologicznych, dociekania Zbigniewa Radackiego, które zresztą Myślenicki na s. 150 określił jako bałamutne — nie chodziło bynajmniej o teren pod budowę południowego skrzydła zamku szczecińskiego, bo to rzeczywiście już wtedy istniało i z okazji ślubu księcia z Anną Jagiellonką zostało jedynie przebudowane, ale o teren, na którym po 1577 r. wzniesione zostało zachodnie skrzydło zamku¹⁴.

Co najmniej tyle samo przesady, co w twierdzeniu o bałamutności ustaleń Zbigniewa Radackiego, jest też w określeniu faktu opuszczenia Szczecina przez dwór Bogusława X jako dramatu rodziny książęcej (s. 131). Wszystko przemawia za tym, że nie była to przymusowa ucieczka, ani demonstracyjne opuszczenie miasta w celu ratowania prestiżu, lecz forma ukarania Szczecina za obrazę władzy książęcej; nie ma też żadnych podstaw, aby sądzić, że wyjazd odbył się w tak dramatycznych okolicznościach, jak to przedstawił autor omawianej książki we wstępie szkicu *Śmierć Jagiellonki* (s. 140). Nie wątpiłbym też w nierealność podjętej przez Bogusława X blokady miasta, bo nie chodziło tu o oblężenie Szczecina w znaczeniu militarnym, lecz o zamknięcie dróg wodnych i lądowych dla handlu, co nie tylko było możliwe, ale stanowiło bardzo skuteczny środek nacisku w przypadku ośrodka handlowego. Incydent z uwięzieniem przez władze miejskie Szczecina dworzanina książęcego wydarzył się bowiem, z czym zgadza się Myślenicki (s. 132), w grudniu 1502 r., a miasto upokorzyło się i zgodziło na korzystne dla Bogusława X porozumienie już w styczniu 1503 r.¹⁵ W tej sytuacji trudno zrozumieć, dlaczego autor pisze, że jeszcze w marcu 1503 r. trwała blokada Szczecina (s. 138) i nie zmusiła nikogo do jakichkolwiek ustępstw (s. 140). Czyżby chodziło jedynie o uprawdopodobnienie wspomnianej już tezy o ingerencji w spór króla polskiego? Bardzo krucha to jednak argumentacja.

Ostatnią sprawą z zakresu stosunków polsko-pomorskich, jaką pragnę porużyć, jest teza o zawarciu w Szczecinie w 1518 r. tajnego układu polsko-pomorskiego (s. 210). Poza stwierdzeniem, że układ ten musiał być tajny, bo został zawarty w okresie przygotowań Polski do wojny z Zakonem, autor nie poparł swego wniosku żadnym konkretnym faktem. Tymczasem ze źródeł wiadomo, że układ taki był jedynie przedmiotem rokowań¹⁶.

Jak już zaznaczono, oprócz powiazań polsko-pomorskich w okresie panowania Eryka II i Bogusława X, wiele miejsca w omawianej publikacji zajmuje sprawa stosunków Pomorza Zachodniego z Brandenburgią oraz Rzeszą i cesarzem. Jeżeli chodzi o pierwsze, to W. Myślenicki w zasadzie nie polemizuje z dotychczasowymi ujęciami tej kwestii w polskiej historiografii i nie wnosi do zna-

¹⁴ Z. Radacki, *Średniowieczne zamki Pomorza Zachodniego*. Warszawa 1976, ss. 64 - 81; por. także *Historia Pomorza*, T. II, cz. 1, ss. 875 - 876, 1038 - 1039.

¹⁵ M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*. Stettin 1911, ss. 129 - 131; B. Wachowiak, w: *Dzieje Szczecina*. Pod red. G. Labudy. T. II, Warszawa 1963, ss. 220 - 221; F. Thiede, *Chronik der Stadt Stettin*. Stettin 1849, ss. 374 - 382.

¹⁶ Por. J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie...*, ss. 151 - 154.

nego zasobu faktów nowych liczących się elementów. Jako próbę całkowitej rewizji dotychczasowych poglądów — zarówno niemieckich, jak i polskich — trzeba natomiast określić to, co na kartkach książki znajdujemy na temat kontaktów Pomorza Zachodniego z Rzeszą i cesarzem. Jakkolwiek autor nie neguje w sposób bezpośredni samego faktu wchodzenia Księstwa Pomorskiego w skład Rzeszy, to jednak podaje w wątpliwość wszystko, co zdaniem historyków wskazuje, że w okresie rządów Bogusława X jednym z celów polityki pomorskiej było uzyskanie przez księstwo statusu bezpośredniego lenna Rzeszy.

Przystępując do oceny takiego stanowiska należy przede wszystkim podkreślić bezsporny fakt, że Księstwo Pomorskie znajdowało się niewątpliwie w granicach Rzeszy, a tym samym w warunkach ustroju feudalnego podlegało cesarzowi jako najwyższemu suzerenowi. Jak wiadomo, rozróżnić jednak należy zależność lenną bezpośrednią od pośredniej. W drugim przypadku cesarz oddawał w lenno jedno księstwo drugiemu władcy terytorialnemu stojącemu wyżej w feudalnej hierarchii książąt Rzeszy. Taki przypadek stanowiły Pomorze Zachodnie i Brandenburgia. Okoliczność, że brandenburska zwierzchność lenna została narzucona i była przez książąt pomorskich kwestionowana nie zmieniała istoty sytuacji prawno-publicznej Księstwa Pomorskiego w ramach Rzeszy, należała też do realiów politycznych, z którymi władcy pomorscy, i nie tylko oni, musieli się liczyć i faktycznie się liczyli. Takie ujęcie potwierdza m. in. cała akcja dyplomatyczna strony pomorskiej podjęta na dworze cesarskim w latach wojny sukcesyjnej szczecińskiej oraz kontakty pomorskie z dworem cesarskim w okresie panowania Bogusława X¹⁷. Nie można też negować korzyści politycznych, jakie dawało zastąpienie pośredniej zależności lennej na bezpośrednią zależność od cesarza. Podnosiła ona nie tylko prestiż i znaczenie Księstwa na terenie Rzeszy, ale dawała także większą swobodę w prowadzeniu polityki wobec zagranicy.

Walcząc z Brandenburgią, która nie tylko rościła sobie pretensję do zwierzchności lennej nad Pomorzem Zachodnim, ale dążąc do aneksji poszczególnych części składowych Księstwa Pomorskiego zagrażała jego integralności terytorialnej, władcy pomorscy szukali oparcia w Polsce i na dworze cesarskim. Co do znaczenia i roli stosunków z Polską jesteśmy z autorem w zasadzie zgodni, uważam natomiast, że nie można i nie da się w żadnym wypadku negować znaczenia kontaktów z cesarzem, chociaż są one zapewne niedostatecznie zbadane i wymagają bliższego zainteresowania ze strony historyków polskich. Należy przy tym podkreślić, że uzyskanie statusu bezpośredniego lenna Rzeszy zmniejszając dystans, jaki w hierarchii feudalnej Rzeszy dzielił dotychczas książąt pomorskich od elektorów brandenburskich — zresztą także lenników cesarza — nie wykluczało bynajmniej możliwości utrzymywania bliskich związków z Polską i prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej. Nieporozumieniem jest więc stwierdzenie autora, że list lenny Karola V nie miał większego znaczenia, gdyż książęta pomorscy w dalszym ciągu utrzymywali bliskie związki z Polską (s. 235). Nie sądzę też, aby fakt utrzymywania przez Bogusława X kontaktów z Rzeszą i przyjęcia w 1521 r. przez niego zwierzchnictwa lennego cesarza Karola V rzucał cień na jego postać i eliminował go jako pozytywnego bohatera z dziejów stosunków pomorsko-polskich (por. s. 229). Jest to tylko możliwe w ujęciach publicystycznych nie mających wiele wspólnego z badaniami historycznymi.

Oprócz tego ogólnego komentarza do sprawy stosunków brandenbursko-pomorskich oraz polityki władców pomorskich wobec Rzeszy, jeszcze kilka uwag

¹⁷ Por. *Historia Pomorza*. T. II, cz. 1, ss. 763 - 780, 783; tamże dalsza literatura przedmiotu.

szczegółowych. Niczym nieuzasadniona jest m. in. sugestia na s. 29, jakoby elektor w 1465 r. mówiąc o konieczności walki zbrojnej o spadek szczeciński miał na myśli konflikt z Polską. Realnym przeciwnikiem byli wówczas jedynie książęta pomorscy, Eryk II i Warcisław X, oraz uznająca ich prawa do sukcesji część stanów księstwa szczecińskiego. Siły zbrojne polskie od lat były zaangażowane w uciążliwej i trwającej ponad 10 lat wojnie pruskiej, ponadto konkretne kroki w kierunku odnowienia przymierza polsko-pomorskiego podjęte zostały pod koniec września 1465 r., a sfinalizowane dopiero w roku następnym, natomiast wspomniana deklaracja elektora na temat wojny pochodzi z maja 1465 r.¹⁸

Jakkolwiek przymierze polsko-pomorskie zawarte w 1466 r. było niewątpliwie skierowane przede wszystkim przeciwko Brandenburgii, a nie przeciwko cesarzowi — jak sądzi Myślenicki (s. 44) — nie ma żadnych podstaw, aby twierdzić, że w 1468 r. Eryk II poniósł konsekwencje zawarcia tego porozumienia w postaci ataku elektora brandenburskiego Fryderyka II podjętego na Pomorze Zachodnie w koalicji z innymi książętami Rzeszy. W rzeczywistości wybuch działań wojennych był następstwem uzyskania przez władców pomorskich na dworze cesarskim kasacji korzystnego dla elektora układu myśliborskiego z 21 stycznia 1466 r. i odebrania przez nich hołdu lennego od stanów Księstwa Szczecińskiego¹⁹.

Odmawiając Brandenburgii praw zwierzchnich do Księstwa Szczecińskiego i podkreślając, że Bogusław X zdecydowanie uchylił się od złożenia hołdu lennego elektorowi (s. 63), nie wiadomo na jakiej podstawie autor utrzymuje, że po ślubie księcia pomorskiego z Małgorzatą, bratanicą elektora, ten ostatni urządził mu hołd Szczecina (s. 75). W rzeczywistości hołd Szczecina, jak i stanów księstwa szczecińskiego oraz potwierdzenie miastu jego wszystkich przywilejów miało miejsce już w styczniu 1477 r., a wzmiankowany ślub odbył się dopiero we wrześniu tego roku²⁰.

Nieścisłości i niczym nie udokumentowane przypuszczenia znajdujemy też w szkicach poruszających problematykę wyjazdu Bogusława X na dwór cesarski, do Ziemi Świętej i Rzymu (ss. 100 - 116). Autor reprezentuje pogląd, że głównym celem wyjazdu była pielgrzymka do Palestyny, a nie nawiązanie bliższych kontaktów z cesarzem. Mylny jest jednak pogląd oparty na kronice Tomasza Kantzowa, że właśnie na ten cel stany pomorskie uchwały specjalny podatek (s. 102). Do jego uchwalenia doszło dopiero w 1496 r., po przyjęciu przez cesarza złożonej przez Bogusława X oferty udziału w wojnie przeciwko królowi francuskiemu, faktem jest także wyruszenie z Pomorza z silnym oddziałem zbrojnych, a następnie odesłanie go do kraju, kiedy faktycznie pielgrzymka do Ziemi Świętej została podjęta²¹. Autor nie przytoczył też żadnych danych, że audiencja u papieża — po powrocie z Palestyny — była przygotowana dyplomatycznie i swym ostrzem skierowana przeciwko cesarzowi. Podnoszony przez autora fakt konfliktu rodu Borgiów, z którego pochodził papież Aleksander VI, ze Sforzami, związanymi przez małżeństwo Marii Bianki Sforzy z królem rzymskim Maksymilianem, oraz sprzyjanie przez papieża Francuzom nie pozwalały na wyciąganie tak daleko idących

¹⁸ O. Heinemann, *Die Bündnisse...*, ss. 324 - 329; B. Wachowiak, w: *Historia Pomorza*. T. II, cz. 1, ss. 764 - 769.

¹⁹ F. Rachfahl, *Der Stettiner Erbfolgestreit (1464 - 1472)*. Breslau 1890, ss. 162 - 200; B. Wachowiak, w: *Historia Pomorza*. T. II, cz. 1, ss. 766 - 770; tamże dalsza literatura przedmiotu.

²⁰ M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, ss. 118 - 119.

²¹ Por. M. Wehrmann, *Die Reise Herzog Bogislaws X. von Pommern in das heilige Land*. „Pommersche Jahrbücher” Bd. 1, 1900, ss. 39 - 42; F. W. Barthold, *Geschichte...* IV, 1, ss. 497 - 500, 506.

wniosków. Przeczą im wyraźnie spotkania i rozmowy zakończone koncesjami na rzecz księcia pomorskiego przeprowadzone przez Bogusława X z Maksymilianem I w drodze powrotnej z Rzymu. Dodać należy, że w 1500 r. nawet Brandenburgia oficjalnie uznała prawo księcia Bogusława i jego następców do sprawowania służby na rzecz cesarza²².

Próby przeciwstawiania się wrogiej polityce brandenburskiej wobec Pomorza poprzez kontakty z dworem cesarskim nie wykluczały bynajmniej obrony gospodarczych interesów Księstwa, kiedy te ostatnie zostały naruszone na skutek ustanowienia w 1511 r., za zgodą elektora i cesarza, zaostrzonego prawa składu we Frankfurcie nad Odrą. Nie ma więc większej mocy dowodowej stwierdzenie, że w podjętych w 1512 r. przez Polskę, Saksonię i Pomorze Zachodnie pertraktacjach we Wschowie „... Bogusław — wbrew poleceniom (? — B.W.) cesarza i polityce elektora — stanął po stronie polskiej” (s. 174).

Pozbawione podstaw jest również przypuszczenie, że przeciwnicy Bogusława X w miastach byli sprzymierzeńcami elektora i zwolennikami połączenia Pomorza Zachodniego z Brandenburgią (s. 192). Pozycja miast wobec władzy państwowej była bowiem w Brandenburgii słabsza niż na Pomorzu. Ich niezależna pozycja została tam ograniczona wcześniej niż na Pomorzu, jeszcze za panowania elektora Fryderyka II²³. Miasta pomorskie nie były więc zainteresowane w przejściu pod panowanie brandenburskie. Również rozbójników dokonywających wypadków z Pomorza Zachodniego na teren Prus Królewskich trudno zakwalifikować jako zwolenników i dywersantów elektora (s. 207). Oprócz działalności Szymona Materiny, skierowanej głównie przeciwko Gdańskowi, znane jest także rozbójnictwo uprawiane przez feudalnych rycerzy zachodniopomorskich. Ich celem był rabunek a nie służba elektorowi²⁴.

Sprostowania wymaga także pogląd sformułowany na s. 227, jakoby walka Pomorza z Brandenburgią mogła nieprzyjaźnie ustosunkować cesarza do Bogusława X w Wormacji w 1521 r. To właśnie stosunki Karola V z elektorem brandenburskim były wówczas nie najlepsze, gdyż ten ostatni popierał innego kandydata na tron cesarski²⁵.

Podsumowując niniejsze uwagi sformułowane na marginesie książki Wojciecha Myślenickiego pragnę podkreślić, że jakkolwiek przeważają w nich słowa krytyki, co jest rzeczą naturalną w recenzjach, dostrzegam także pozytywne strony publikacji. Do takich zaliczam przede wszystkim spopularyzowanie postaci obu władców pomorskich, Eryka II i Bogusława X, oraz ukazanie, jak bliskie i częste były kontakty Pomorza Zachodniego i Polski w okresie ich panowania. Rehabilitacja obu władców pomorskich w publikacji przeznaczonej dla szerszego kręgu czytelników z uwagi na niewątpliwie zbyt ostre i nie zawsze uzasadnione krytyczne oceny spotykane w niektórych polskich opracowaniach popularnonaukowych była potrzebna i celowa, zwłaszcza że ukazała także szereg nowych

²² M. Wehrmann, *Die Reise...*, ss. 48-49; tenże, *Geschichte von Pommern*, I, ss. 249, 251; tenże, *Brandenburgs Verhalten während der grossen Reise Bogislaws X*. „Monatsblätter” hrsg. von der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde Jg. 15, 1901, s. 19-26.

²³ O. Hintze, *Die Hohenzollern und ihr Werk*. Berlin 1916, ss. 86-87; G. Vogler, K. Vetter, *Preussen — Von den Anfängen bis zur Reichsgründung*. Berlin 1979, ss. 15-16.

²⁴ M. Biskup, w: *Historia Pomorza*, T. II, cz. 1, ss. 70-73; B. Wachowiak, w: *Historia Pomorza*, T. II, cz. 1, ss. 700, 831; tenże, *Walka z rozbójem na Pomorzu Zachodnim na przełomie XV i XVI w.* „Szczecin” nr 9/12, 1958, ss. 33-38.

²⁵ O. Hintze, *Die Hohenzollern...*, ss. 119-120.

możliwości faktograficznych i interpretacyjnych. Żałować jedynie należy, że autor w ferworze polemiki poszedł dalej niż na to pozwalały fakty i opanowanie metody badań historycznych oraz wykazał lekceważący stosunek do naukowych opracowań historycznych, w których oceny polityki Eryka II i Bogusława X są na ogół wyważone i ukazują całą złożoność ówczesnej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej Księstwa Pomorskiego. Fakt, że prace te nie zawsze były pisane w Szczecinie (por. s. 123) jest tu chyba bez znaczenia. Nawiązując zaś do krytyki (na s. 191) kuchni historycznych opracowań pragnę stwierdzić, że łatwiej krytykować kucharzy niż samemu sporządzić potrawę, której nikt nie miałby nic do zarzucenia. W przypadku kuchni pracującej dla zaspokojenia potrzeb szerszego kręgu konsumentów wymagania solidności muszą być szczególnie wysokie.

Bogdan Wachowiak